

GŁOS WĄBRZESKI



Przedpłata: wynosi na miesiąc w ekspedycji 1,50 zł., z odnośnieniem przez pocztę 20 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidywalnych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać posaterminowych dostaw gazet, lub serwetki czy abonamentu. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłoszenia pobiera się od wiersza mm. (7 lin.) — 10 gr., za reklamy na stronie 3-linowej w wiadomościach poczynnych 30 gr. na pierwszej stronie 50 gr. Rabatu udziela się przy częstym ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodniowo i to w poniedziałek, w środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. — Redakcja i administracja — znajduje się przy ul. Mickiewicza 11. — Tel. 80. —

Konto czekowe P. K. O. Poznań 204. 252.

Nr. 23

Wąbrzeźno, czwartek 25 lutego 1926 r.

Rok VI

Zjawiska bardzo niepokojące

Na lazurowym niebie Europy widać niepokojące zjawiska od chwili, gdy Niemcy mają wejść do Ligi Narodów. Z punktu widzenia ogólnej polityki międzynarodowej fakt ten niewątpliwie byłby bardzo doniosły i słusznie mogliby się cieszyć pacyfiści, gdyby nie to niepokojące zjawisko, że chwila wstąpienia Niemiec do Ligi nie będzie początkiem wiecznego pokoju w Europie, lecz zaczątkiem wiecznego nieporozumienia, wicherzeń i rozsterków.

Nawet przyjazna na ogół Polsce „Morning Post” zajęła w gruncie rzeczy nieprzychylny stanowisko wobec wstąpienia Polski do Rady Ligi Narodów, a to pod wpływem nacjonalistycznej prasy niemieckiej. Prasa ta domagała się natychmiastowego cofnięcia wniosku o przyjęcie Niemiec do Ligi na wypadek gdyby Polska miała otrzymać stałe miejsce w Radzie Ligi.

Z głosów prasy niemieckiej wynika całkiem dokładnie, że ustalona została sprawa przyjęcia Niemiec do Ligi i że porozumiewano się z nimi w sprawie powiększenia miejsca Rady Ligi. Dzienniki niemieckie piszą z pewną arogancją, na co się zgodzą, a czego nie mogły akceptować. Dając poznać, że przeciw wstąpieniu Hiszpanji na stałe miejsce do Rady Ligi, Niemcy nie będą chciały opozycji, natomiast całkiem inaczej przedstawia się rzecz z Polską.

Niemcy uzależniają swoje wstąpienie do Ligi od tego, że Polska nie otrzyma stałego miejsca. To już istotnie jest buta typowo niemiecka.

Na posiedzeniu Rady Ligi w ubiegłą sobotę przybył do Genewy wielki działacz i polityk na terenie Ligi Narodów p. Quinones de Leon, co się tłumaczy zabiegami Hiszpanji o uzyskanie stałego miejsca w Radzie. Przypuszczając należy, że stało się to w porozumieniu z Francją

i Anglią, w porozumieniu też z temi państwami ustalono porządek dzienny tego czysto formalnego posiedzenia w ten sposób, że Niemcy zabierali już głos i mieli wpływ na sprawę rozszerzenia ilości członków w Radzie.

Jeśli więc tak sprawa się miała przed przyjęciem Niemiec do Ligi, można więc sobie wyobrazić, jak to będzie wyglądać, gdy Niemcy zagnieżdzą się na stałe w Radzie Ligi.

Słychać było jakiś czas, że przyjęcie Niemiec do Ligi uzależnione jest od zupełnego rozbrojenia Niemiec, tymczasem wychodzi na jaw, że raporty rozbrojeniowe stwierdzają jawne i ukryte siły, które Niemcy w każdej chwili mogą zmobilizować.

Zobowiązań reparacyjnych Niemcy nie wykonali, a plan Davesa, który zrecznie i sprytnie omijają, ułatwił im wejście do Ligi. Niemcy wstępują do Ligi w tym tylko celu, by uzyskać rewizję granic, czego bynajmniej nie tają, licząc bowiem na to, że Liga zmieni § 16 statutu i uwolni Niemcy od obowiązku solidarnego współdziałania, chodzi bowiem o to, żeby ułatwić Niemcom stanowisko wobec Sowietów, tembardziej, że niemiecka dyplomacja daje niedwuznacznie do zrozumienia, że ułatwi porozumienie między Sowietami a Ligą.

Nie przesadzając niczego, w takiej sytuacji trudno będzie nam prowadzić politykę zagraniczną bez narażenia państwa na bardzo poważne komplikacje.

Niemcy chcą dziś opanować cały świat i przez wejście do Rady Ligi dążą do wprowadzenia w czyn swoich imperialistycznych pomysłów, w tem pomaga im Anglia, która widocznie zapomniała jaką dewizą kierowali się Niemcy podczas wojny światowej nawet tą dewizą po zdrawali się wzajemnie: „Gott strafe England”, Boże ukarż Anglię. Zet.

sokości 300 proc. rocznie, mogły być uzasadnione przez coraz szybszy spadek siły kupna pieniądza.

Z chwilą wprowadzenia złotego momenty te jednak przestały działać, jednak ta zasadnicza zmiana sytuacji walutowej nie przyciągnęła za sobą takich samych zmian w oprocentowaniu kapitału obcego.

Ze to nie miało miejsca, główną winę ponosi Bank Polski przez ustanowienie 12 proc. stopy odskontu weksli, ustawodawstwo skarbowe, które wprowadziło odsetki zwłoki w wysokości 4 proc. miesięcznie od zaległości podatkowych ustawy o lichwie pieniądza, które przez wprowadzenie legalnej granicy maksymalnej, ustanowiły siłą faktu granicę minimalną, a w końcu brak zmysłu orientacyjnego w sferach gospodarczych, które tylko w małej mierze uciekły się do pomocy tego środka zaradczego, jakim jest racjonalnie złożona spółdzielnia samopomocy kredytowa. Zet.

„Polacy przeciw — Polsce”

„Handelesi” zabiegający o „dobre stosunki” z policją niemiecką odgrywają komedię „Polaków”, protestujących przeciw uciskowi Niemców w Polsce.

„Vossische Ztg” z 5 b. m. zamieszcza pod tyt. „Polacy przeciw Polsce” następujące doniesienie z Dreznia:

„W Dreźnie odbyło się wczoraj zebranie protestacyjne wszystkich zamieszkałych tu obywateli polskich przeciw złemu traktowaniu Niemców w Polsce. Jednogłośnie przyjęto następującą rezolucję:

Gdy zamieszkałym w Niemczech Polakom niemieckie władze państwowe zapewniają możliwe warunki egzystencji, zamieszkali w Polsce Niemcy tego nie mają. Polska i Niemcy są gospodarzami tak związane, że tylko wzajemne przyjazne traktowanie obywateli obu państw przynieść może pożytek. Prosimy więc rząd polski o zaniechanie zarządzeń uciskających i krzywdzących w stosunku do wszystkich Niemców w Polsce i zniesienie istniejących takich zarządzeń.”

Pismo niemieckie dyskretnie przemilczało, że zebranie to urządzone było przez „Jüdische Verein Händler und Angestellter”, a składało się z żydów emigrantów z Polski i Rosji, gdyż jak wiadomo, rząd niemiecki wszystkich żydów wschodnich zalicza do jednej kategorii „Polnische Juden”, którzy w Niemczech trudnią się handlem domokrażnym i różnymi „operacjami”, do których często muszą się wtrącać władze policyjne. Przeciw tym przybyszom uprawiającym lichwę, szmugiel i paserstwo, często w Niemczech podnoszą się skargi domagające się bezwzględnie wydalenia ich z Niemiec, co też policja dość często stosuje. Żydzi ci więc skwapliwie zabiegają o względy władz niemieckich i dlatego chętnie odegrali maskaradę „protestacyjną”.

Prokurator Sądu Okręgowego w Toruniu zawieszony.

Toruń. Mieszkańcy toruńscy przeżywają chwilę bardzo emocjonującą. Niedawno temu bandyci grasowali w Toruniu, jak gdyby na kresach, gdzieś w Meksyku, a obecnie wyszła na świat nowa sensacja, świadcząca o ogólnym zdemoralizowaniu naszego społeczeństwa.

Od dłuższego czasu krążyły po mieście pogłoski, jakoby w związku z przeprowadzonym śledztwem w więzieniu „Okraglak” zostały wykryte nadużycia polegające na okradaniu więźniów itp. Głównym „macherem” tej afery okazał się kierownik więzienia p. Hubner, któremu udowodniono kilkakrotne przestępstwa.

W związku z tą aferą został zawieszony w urzędowaniu prokurator Sądu Okręgowego p. Janicki. Dalszych szczegółów na razie brak.

„Dziennik Bydgoski”

Monstrualna stopa procentowa

Największym zagadnieniem naszego życia gospodarczego jest kredyt, a co za nim idzie, wysoka stopa procentowa — najwyższa w całym świecie cywilizowanym.

Od eskontu weksli pobiera Bank Polski — jak powszechnie wiadomo — 12 proc. rocznie, ustawowe odsetki wynoszą 15 proc. a najwyższym procentem dla odsetek jest 24 proc. rocznie. Po za tą granicą dopiero zaczyna się lichwa podpadająca pod przepisy karne.

Ta legalna stopa procentowa jest w porównaniu do przepisów i stosunków przedwojennych czemś niesłychanym — monstrualnym. Poza ograniczonym kołem osób i instytucji, posługujących się kredytem, o legalnym procencie, większa liczba przemysłowców, kupców i rolników płaci odsetki od sum pożyczkowych, dochodzących do 36 proc. rocznie, a nieraz nawet i wyższe.

Sięganie po obcy kredyt, względnie posługiwanie się w gospodarstwie obcym kapitałem, jest tylko wówczas możliwe, jeśli procent od tego kapitału jest mniejszy od zysku, jaki daje własny kapitał. Nie ulega więc najmniejszej wątpliwości, iż niema przedsiębiorstwa, któreby mogło dawać zyski, pokrywające tak wysokie procenta od pożyczek. Kapitał obcy wysoko oprocentowany, traci dla przemysłu i handlu rację bytu, przestaje być tym środkiem pomocniczym, gdyż nie wytrzymuje kalkulacji. Można już z góry powiedzieć o takim przedsiębiorstwie, które z kredytu o wysokich odsetkach korzysta, że skazane jest na nieuniknioną ruinę.

Przyczyną obecnej ciężkiej sytuacji jest bez wątpienia primo loco brak gotówki w kraju i znieszenie znacznej części majątku i dorobku przedwojennego — spowodowanego wojną światową i jej skutkami. Ale oprócz tego powodu, któremu zaradzić może tylko dopływ kapitałów zagranicznych, działają jeszcze inne, jak wadliwa organizacja naszego ustawodawstwa i życia gospodarczego.

Charakterystyczną rzeczą jest, że na jednym z pierwszych posiedzeń międzybankowych, jakie odbyły się w Warszawie w roku 1920, delegaci banków wielkopolskich i pomorskich, usłyszeli od przedstawicieli banków warszawskich tę zapowiedź, że banki polskie na zasadzie taks niskiej stopy procentowej, jaka miała miejsce na Pomorzu i w Wielkopolsce, pracować nie będą i że banki pomorskie muszą się zastosować do znaczenia wyższej stopy procentowej, jaka przyjęta była w bankach rosyjskich. Tej udzielonej lekcji nauczono się na pamięć. Banki pomorskie i wielkopolskie zerwały bardzo prędko z metodami bankowości zachodniej Europy, której dewizą były wielkie obroty przy małych zyskach i zaakceptowały metody bankowości wschodniej Europy, opartej na znacznie wyższych stawkach procentowych i prowizyjnych. Wśród orgji inflacyjnej przeoczono to, że stosunki gospodarcze całkiem „gruntownie” zmieniły się, że zabrakło nam wielkich wschodnich rynków zbytu i ochronego ustawodawstwa celnego.

W okresie inflacyjnym coraz wyższe stawki procentowe, dochodzące czasem do niebywałej wy-

Nasze ustawy i rozporządzenia i sposób wprowadzenia ich w życie

Swego czasu opowiedział mi jeden z moich znajomych następujące zdarzenie. „Miałem polecenie wprowadzenia w życie jednej z nowo uchwalonych przez Sejm ustaw. Niemal byłam zdziwiony, gdy na życzenie ministra miałem wytłumaczyć się z moich zarządzeń przed jedną z komisji sejmowych. Wysłuchawszy wszystkich wskazówek i zdań posłów sięgnąłem po ustawę i udowodniłem, że pomimo bardzo cennych uwag inaczej postępować nie mogę, bo przepisy prawne na to nie pozwalają: kończąc zwrotem, że przecież taką ustawę odebrałem z rąk panów posłów. Jeden z bardzo światłych, czynnych i rzeczowych suwerenów odezwał się w ten sposób: „Mój panie przecież nie żądasz pan, ażeby każdy poseł miał znać uchwaloną ustawę w szczegółach i detalach.”

Każdy bezstronny obserwator musi przyznać zupełną słuszność podobnemu twierdzeniu, bo niema pewno takiego człowieka, któryby mógł dokładnie znać wszystkie od roku 1919 w „Monitorze” i „Dzienniku Ustaw” podane do wiadomości ustawy i rozporządzenia. Biorąc pod uwagę, że przeciętnego obywatela obowiązują jeszcze nakazy poszczególnych ministerstw, województw, starostw, magistratów, rad miejskich, policji państwowej itd. to dla kupca, przemysłowca, rzemieślnika pełniącego obowiązki zawodowe, jest to zupełnie niemożliwym. Śmiem także twierdzić, że jeżeliby wykonanie przepisów prawnych w sposób nadzwyczajnie bezwzględny, to kto wie czy przynajmniej raz na dzień każdego z nas nie możnaby przychwycić na nieposzanowaniu prawa. Zasadniczy jednakowoż cel przepisów prawnych jest ten, ażeby w pewnych wypadkach, kiedy zachowanie się jednostek podkopuje byt państwa i zakłóca spokój i porządek w kraju może jednolicie przeciwdziałać, a także umożliwić działalność społeczną, oświatową i kulturalną. Za niezastosowanie się do tych przepisów, grożą pewne kary, zależy jednak od tego, czy władze, którym udzielono prawa egzekutywy, działają bezwzględnie, dyspocytnie, czy też zechcą wykonywać swoją władzę względnie stopniowo, konsekwentnie nie chwytając się zaraz ostatniego środka, t. j. kary. — Znacznie większa część małych przekroczeń powstaje nie z chęci nieposzanowania prawa,

z rozważą i premendytacją leż z nieświadomości, nieznajomości przepisów, wskutek niedopatrzenia i zapomnienia. Niestety, niektóre władze jak się zdaje wprowadzają w ten sposób „ład i porządek”, że bezwzględnie nie wnikając w szczegóły i okoliczności nakładają dotkliwie kary. Pomimo, że nie twierdzi podobne postępowanie o wielkiej sprężystości urzędu, a system ten zemścił się na naszym „kulturstaacie” gdzie było wszystko „verboten, verboten, nein” — poczucie praworządności i odpowiedzialności należy wzbudzać systematyczną działalnością i przez takąową wychowywać ogół. Nie ten ojciec jest dobrą głową rodziny, który nie wypuszczając kija z ręki bez badania przyczyn i okoliczności ślepo wymierza karę, lecz który spokojnie i umiejętnie umie przyzwyczaić swoich domowników do adu i porządku bez nadmiernych tarć, upokorzeń, a szczególnie kar. Dawniejszy jedyny środek wychowawczy w uczelnianach — bakulus (kij) uważamy za przeżytek, a więc inne władze administracyjne powinny wejść na inny, nowocześniejszy sposób działania.

Swawola, niepoczytalność, przekroczenie praw z rozmysłem i świadomością musi być bezwzględnie karane, pocóż jednakowoż karać, jeżeli rozchodzi się o przecoczenia i niedopatrzeń? Zamiast kar, należy oddziaływać więcej uświadamiająco, nawołując i napominając. Ciekawym, jak wyglądałyby nasze urzędy, gdyby za każde przekroczenie terminu, niewypełnienie statystycznego formularza, — a jest ich mnogo — zawsze zwierzchnia władza zamiast upomnienia nakładała kary? Czemu więc do obywateli stosuje się inne rygory? Władze, które tak łatwo wysyłają mandaty karne powinny sobie uprzytomnić, że i one mają wskutek dzisiejszych warunków różne niedomagania, które zna, toleruje i chętnie uwzględnia publiczność. Nie możemy przypuszczać, ażeby grzywna ściągana z nakładanych kar miała służyć do wyrównania deficytu budżetowego, to byłoby tem mniej etycznie i kulturalnie. Karać należy tam, gdzie są nadużycia, krnąbrność, celowe niewykonanie przepisów z pełną świadomością, a nie tych, którzy może grzeszą przez niedopatrzenie, nieświadomość, a szczególnie nieznajomości przepisów ponieważ wszystkich zarządzeń, jak twierdzą fakty, nikt znać nie może. — H. S.

Litewscy najezdźcy dotąd jeszcze w granicach Polski.

Rozkaz Kowna zajęcia lasu. — „Kiedy się to skończy?”

Wilno. Wbrew wiadomościom, władze wojewódzkie powstrzymały się od likwidowania zajęć na odcinku czwartej kompanii policji nadgranicznej. Sytuacja pozostaje bez zmiany, a Litwini pozostają na terenie Polski.

Litwini zajęli las podhajski, znajdujący się obok miejsca postoju 4-tej kompanii policji nadgranicznej we wsi Antopolinie. Odległość od

Wilna wynosi 35 klm. Mamy do czynienia z jawną prowokacją rządu kowieńskiego.

Dnia 18. bm. komenda litewskiej policji pogranicznej w Wilkomierzu, otrzymała tajny rozkaz z Kowna, do komendanta I i II rejonu litewskiego lejtnanta Wielunasa i Smitasa, celem zajęcia wskazanego terenu. Komendanci ci na czele dwóch kompanij zajęli teren lasu

podhajskiego, wypierając stamtąd posterunki polskie.

Przez cały czas Litwini zachowywali się prowokująco, usiłując spowodować strzały i akcję bojową ze strony Polski.

Polska policja zamierzała początkowo wystąpić zbrojnie. Jedynie dzięki taktowi komendanta 4-tej kompanii, aspirantowi Sybille, do starcia nie doszło.

Dnia 20. bm. dowódca 4-tej kompanii w sile 20 ludzi zażądał od lejtnantów wycofania się z terenu. W odpowiedzi oświadczyli oni, że będą strzelali. Aspirant Sybillo, widząc, że chodzi tu o prowokację, rozkazał wkroczyć na zajęte terytorium posterunkom Polski. Ze strony litewskiej nie padł ani jeden strzał.

Dzisiaj sytuacja przedstawia się w ten sposób, że las patrolują posterunki polskie i litewskie. Litwini oczekują skutków swej prowokacji, gdyż wzmocnili oni swe kompanje w dwóch nadgranicznych wsiach.

Dowódca 1-go rejonu litewskiej straży, lejtnant Wielunas, zbliżywszy się do jednego z funkcjonariuszów policji zapytał, kiedy się to wszystko skończy. W dalszej rozmowie usiłował wybiadać, kiedy władze polskie zlikwidują zajęcie i wyprą Litwinów.

Naogół Litwini są przygnębieni i opowiadają, że otrzymali rozkaz zajęcia lasu.

Szanuj czas cudzy.

Formularz drukowany, jest bardzo dobra i chwalebna rzecz, oszczędzająca dużo pracy i uszczuplająca administrację. — o ile dostaje się w ręce urzędnika, który umie myśleć i uszanować czas cudzy. Niestety nie zawsze wszystko się tak składa. — Po części, jeżeli potrzebne jest jakie nawet mało znaczące wyjaśnienie, wysyła się formularz z wezwaniem na termin, bez jakiegokolwiek oznaczenia przedmiotu, o który się rozchodzi. Zawiadomiony przybywa do urzędu szeka pół godziny w ogonku i dowie się, że dla wyjaśnienia sprawy musi wracać do domu po dokumenta. Na drugi dzień ciągnie z dokumentami i przy rozprawie wykazuje się nieraz, że jego przybycie nie było zupełnie potrzebne, tylko referent nie zapoznał się dokładnie z treścią aktów. Sprawa dla urzędu załatwiona, lecz jak wygląda pozwany? Stracił on kilka godzin czasu i miał niepotrzebne zabiegi, utraty zarobku, bieganinę dlatego, że formularz leżał za blisko urzędnika, który na mocy swej władzy może bezkarnie wzywać na „termin”.

Przedewszystkiem należy w urzędach więcej poszanować czas cudzy i badać staranniejsz akt. Jeżeli jest potrzebne wyjaśnienie użyć do tego telefonu woźnego lub zrobić zapytanie pisemne. Jeżeli jest już konieczne wzywanie na termin — co powinno być tylko ostatecznością, a nie jak dzisiaj chlebem powszednim — to należy dokładnie podać sprawę, o którą się rozchodzi, ażeby zawiadomiony mógł zabrać konieczne wyjaśnienia. Bezwzględnie musimy dążyć do tego, ażeby każda sprawa załatwiona jednym zamachem, a nie ratami, co powoduje dla ogółu wielkie straty. A panowie w urzędach winni nie zapominać nigdy przysłowia o nosie i tabakierze. — S.

Co pisze Małgorzata



Powodowana niesławną treścią ostatnich dwóch gawęd napisanych przez męża mego Mateusza; gawęd, które nietaktownie i bez znajomości rzeczy kobiecych mój mąż napisał. Proszę panią Redaktorową uprzejmie o łaskawe umieszczenie kilku moich zdań, które niezawodnie przysłużą się do usmierzania zniewagi rodowi niewieścemu uczynionej. Piszę do pani Redaktorowej, bo gdybym z niewieściami interesami udawała się do pana redaktora, to on, jako chłop, znieczulony na wszystko co niewieście, gotówby był rzucić do kosza redakcyjnego i ja z moim interesem pozostałabym na łasce i niełasce mego zdiadażonego Mateusza, który ino z seką-tym chodzi i gdera i udaje uczonego i wszystko mogące-go, nie bacząc na to, że ja, jako żona jego — najlepiej jego wartość chłopską oszacować mogę. Bo czy słyszał i widział świat, że takie chłopisko, któremu paciorki wzięły wypadło, a nie do kobiecego się wtykać aby taki stary dziadyga o mężatkach lub pannach pisywał? Pisz ty stary durniu o twoim rodzie, pisz o hulatykach, bijatykach, karciarstwie i niedośćwie mężów i narzęczonych, lecz wara tobie wścibiać się między kobiety, bo one same wiedzą co mają.

A że żadna z pań w powiecie nie odważyła się dotychczas, by dać Mateuszowi tęgą odprawę, przeto ja jako niewiasta wzorowa i życiowem doświadczeniem zabieram dziś po raz pierwszy publicznie głos i mam nadzieję, że szanowne czytelniczki moich rewelacyj będą mnie stale popierały i broniły i przez nadsyłanie listownych wiadomości najwścieższych zabiegami moje wzmacniały. Kobiety, — nie dajmy się! Gdzież to napisano, że zawsze mężczyzna ma być u góry? My chcemy ro-

bić jak nam się podoba i nadszedł czas, że przestarzałe zapatrywania i praktyki frunąć muszą precz i że wydobycie się zupełnie z pod jarzma płci brzydkiej jest kwestją najbliższej przyszłości.

Mentorstwo męża mego w sprawach kobiecych upaść musi. Przytąka węzłem małżeńskim do niego od ośmnastej wiosny życia mego, jako kobieta leciwa i doświadczona we wszystkim, wiem co każda kobieta traci i czego uzyskać nie może. Lecz niektóre tradycyjne punkty o powinnościach niewieścich podległy muszą z konieczności rzeczy wielkiej reformie, a wina to nasza, że jesteśmy już od młodości zbyt dla mężczyzny dostępne, (o, i jak łatwo dostępne!) i że nie mamy tej powściągliwości, którąby nam pozwoliła wyswobodzić się od wszelkiej choćby najdrobniejszej zależności od mężczyzny. Nazywa się nas płcią słabą, bo poznano się na nas, żeśmy słabe w odwadze i ulegliwe, lecz nie tyle tu racji o słabości naszej, bo znamy w mieście naszym wypadki że i żona zdotała raz po raz „nalać” mężowi pamiętkę lub że chłop w kącie eicho siedzieć musi, gdy ona wszelkie sprawy załatwia. I jak załatwia! Proszę patrzeć, jak na barkach tej „słabej” ciąży prowadzenie handlu i wyżywienie męża niedołęgi i kupki dzieciactwów.

Tę „słabość” naszej płci obala także wypadek, gdy mąż umrze i pozostawi wdowinę obciążoną długami po mężu i gromadą maleństwa nieodchowanego. Ileż się może wówczas wydobyć z siebie niewiasta? Mąż z długów wybrnąć nie mógł — wdowa natomiast nie tylko, że popłaciła długi wzmoczone kosztem pogrzebu, lecz w przeważnych wypadkach podniosła stan posiadania. A że w przeważnej mierze wdowy po raz wtóry zamąż wychodzą, no, nie dziwić się jako byłe żony czynią to z przyzwyczajenia, lub przeciwnie panny z ciekawości zamąż wychodzą.

My kobiety zwartym szeregiem ofenzywnie wystąpić musimy pełnym głosem i czynem przeciw zachłanności i tyranstwu rodu brzydkiego. Przeciw zachłanności o tyle, że każdy mężczyzna widzi w nas ofiarę dla jego upodobań, a przeciw tyranstwu, że upodobania swoje przeistacza w żelazne pęta, któremi nas opasuje i więzi. Mężczyzna, to tygrys! Łasi on się i przyliżuje przed ślubem, aniostem i bóstwem nazywać ciebie będzie i każdy pyłek zdmuchiwać gotów z twej drogi, a po ślubie, — żal się Boże! Już kilka dni po ślubie nazwie cie zwyczajnie „babą”, a zobaczywszy kamień na twej drodze, popchnie ciebie jeszcze, abyś się właśnie potraciła. Przypominają mi się tutaj poniższe wiersze, które w młodości napisało do mego pamiętnika:

„Nie wierz nikomu bo na świecie całym
Każda istota Bogu ludziom kłamię.
Miłość ci każdy przysięgnie z zapałem,
A potem szycerco swą przysięgę złamię!”

My matki powinneśmy dbać przedewszystkiem o prawidłowe wychowywanie córek naszych. Zauważam, że dużo matek nie dba o nie należycie, nie podaje wytycznych postępowania wobec i w obecności mężczyzny nie wkracza w duszę i istotę córki powagi kobiecej, powściągliwości wobec mężczyzny.

Bo gdyby tak, to nie zaszedłby wypadek, który miał miejsce przed kilku dniami, że w godzinie obiadowej, a więc za białego dnia córeczka — podłotek pani P. na promenadzie przy jeziorze całowała się z jakimś młodym kawalerem. Paniuszka ta prócz tego uganiania po ulicach i nakładania sobie na buzię masy pudru, chociaż ma cerę młodą i naturalnie — zdrową. Czyż matka nie może swej wychowanki zaciągnąć do robotek lub innej pracy? Oto jest pytanie, nad którym nam wszystkim zastanowić się trzeba, abyśmy wcześniej czy później nie doznały zawodów. Znam też państwa M., którzy zezwolili kilka razy na to, że zaglądający do córki w konkursy młodzik pewien, choć ma własny pokój w mieście, pozostawał na noc w mieszkaniu rodziców. Aczkolwiek nie przypuszczam nic złego, lecz jednakowoż dla istoty wychowania co dobrego to nie jest.

Kończąc już dzisiaj, bo właśnie mój stary się przyszytył i żądać będzie kolacji. Jakoś was mu się opuścił i czoło ma zmarszczone, widocznie nabierał nowin w mieście, które w przyszłej swej gawędzie opisze. Ja natomiast, skoro on już chrapać będzie, napiszę ciąg dalszy moich zdań, a zanim ostatecznie dziś pisanie zakończę, proszę Was moje damy, abyście same więcej i częściej gazety czytywały i nie pozostawiały monopolu tego jedynie mężczyznom. Przedewszystkiem powinnyście wszystkie niewiasty także kochochany „Głos Wąbrzeski” nie tylko czytywać, lecz także usilnie się starać o jego rozpowszechnienie. Nie stękać, że wydatek miesięczny na gazetę uszczupli waszą sakiewkę — wspomnijcie, że gdy chłop wasz na pieniądze na wódkę, cygara lub papierosy, to i Wam, moje siostry najkochansze, na gazetę pieniądze starczyć muszą. Pamiętajcie, że już przyjmują listownie przedpłatę za miesiąc marzec i pamiętajcie też pisać do mnie o nowościach, o których wiecie, a ja Was potem zaproszę na słodką kawusie.

Małgorzata.

Związek Harcerstwa Polskiego.

od trzech lat posiada oddział Pomorski z siedzibą w Toruniu.

We wszystkich miastach Pomorza posiadających szkoły średnie, seminarja naucz. szkoły wydziałowe itd. harcerstwo zdobyło sobie prawo bytu obejmując szeregi młodzieży szkolnej i rzemieślniczej i garnąc do swych drużyn „wilecząt“ wychowanków szkół powszechnych. Rodzice harcerzy i sympatycy tego ruchu skupiają się przy Kołach Przyjaciół, niosąc drużynom pomoc moralną i materialną przy urządzaniu obozów letnich, wycieczek i kursów wakacyjnych.

Koła Przyjaciół to ogniwa łańcucha Związku Harcerstwa Polskiego, które coraz silniej obejmują naszą młodzież, kierując się realnymi hasłami wychowania fizycznego, moralnego, społecznego i obywatelskiego.

Czuwajmy, aby łańcuch ten był mocny, czuwajmy, aby nasza praca obfity plon wydała, czuwajmy wraz z młodzieżą harcerską, bo ona jest przyszłością narodu.

W celu skordynowania pracy i wybrania nowego Zarządu, oddział Pomorski Związku Harcerstwa Polskiego zwołuje w Toruniu na dzień 14 marca rb. zjazd walny.

Porządek obrad:

- 1) godz. 9 rano Msza św. w kościele Św. Jana.
- 2) godz. 10 rano zagajenie i wybór prezydium Zjazdu.
- 3) Referat: obowiązki opiekunów drużyn szkolnych i stosunek kierownictw szkół do harcerstwa. Przerwa obiadowa od godziny 13 15.
- 4) Referat: organizacja i stosunek Kół Przyjaciół do Z. H. P.
- 5) Sprawozdania Zarządu Oddziału, Komisji Rewizyjnej, Komendy chorągwi żeńskiej i Komendy chorągwi męskiej.
- 6) Wybory nowego Zarządu Oddziału.
- 7) Wolne wnioski.

Na marzec

niech odnowią zawczasu prenumeratę na „Głos Wąbrzeski“ ci wszyscy, którzy płacą za nią miesięcznie pocztą.

Listonosz o prenumeratę upominać się nie będzie, bo niema obowiązku tego uczynić, więc należy mu pieniądze wręczyć i zażądać, aby zapisał to do swej książeczki i następnego dnia dostarczył kwit, że pieniądze na pocztę zostały wpłacone.

Kto abonuje „Głos Wąbrzeski“ na pocztę, a nie otrzyma jej na czas lub mu jej listonosz wcale nie dostarczy, ten niech natychmiast wniesie do swej poczty reklamację, a gdy to nie skutkuje, niech nam o tem natychmiast doniesie, a my wniesiemy zażalenie do Dyrekcji Poczty w Bydgoszczy.

Prosimy nam także donosić o takich przypadkach, gdyby listonosz przedpłaty na pismo nasze na jeden miesiąc przyjąć nie chciał.

W Wąbrzeźnie przedpłata miesięczna z do noszeniem do domu przez listowego wynosi 1,70 zł, przy odbieraniu w ekspedycji lub w agenturach 1,50 zł.

Wiadomości potoczne.

Wąbrzeźno, dnia 22 lutego 1926 r.

Kalendarzyk, środa 24 lutego Macieja Ap. czwartek 25 lutego Zykfyryda piątek 26 lutego Aleksandra B.M.

— Lekcje w szkole dokształcającej rozpoczynają się w czwartek 24 bm. o zwykłym czasie. Kierownik.

— Zebranie rady Miejskiej odbyło się w ub. sobotę o godz. 6-tej wiecz. Na początku zebrania p. Hajdel stawia wniosek odroczenia wyborów do Magistratu, ponieważ w miejsce ustępującego radnego p. Pietrzaka, następcą jego nie został o zebraniu zawiadomiony. Ponieważ p. Witek jako następcą p. Pietrzaka znajduje się na sali wprowadza się go do grona radnych po zobowiązaniu go przez p. burmistrza. — Po wprowadzeniu przystąpiono do wyboru 3-ech członków Magistratu, na miejsce ustępujących pp. Gaszyńskiego, Nadolnego i Michałowskiego. Na członka Mag. propozycje padły 2 p. Gaszyński i p. Piotrowski (rolnik). Większością głosów wybrany został p. Gaszyński. Na 2 członka Magistratu proponowano p. Piotrowskiego (rolnika) i p. Milanowskiego Walerjana. Większością wybrany został p. Milanowski. Na trzeciego członka Magistratu proponowano p. Piotrowskiego (rolnika) i p. Grabowskiego Bron. Większością głosów wybrano p. Grabowskiego Br.

Po wyborze p. Hajdel odzywa się, że XI. a w pewnych wypadkach dziesiątka jest szkodliwa przez drugą stronę w takim wypadku nie może pracować dziesiątka dla dobra miasta. (Sądymy, że jeżeli większość rady coś uchwali

to nie ma ona w tem uchwaleniu, żadnych celów osobistych, tylko dobro miasta na oku. — Red.) P. Makowski zapytuje się p. przewodniczącego czy stwierdził personalja pewnych radnych. P. M. stawia dalej protest przeciwko wyborom, członków Magistratu, ponieważ trzech radni i to p. Nałęcz, Auda i Nitka według sądu p. Makowskiego nie powinni zasiadać w gronie radnych miasta. — Na wniosek p. Makowskiego zarządono 5-minutową przerwę.

Sprawę bezrobotnych referował p. Cander i wyczerpujące sprawozdanie z zebrania komisji bezrobotnych u p. Starosty zdał p. burmistrz. Przy Strudze Wąbrzeskiej robotnicy zatrudnieni mają otrzymać po 30 gr. za kubiczny metr. Zaległe pieniądze nie wypłacone robotnikom po rozpatrzeniu sprawy przez zarząd Strugi p. Abramowicz ma wygłosić. — Przy sprawie tłuczenia kamieni, zaszła pierwsza omyłka. Sprawę tę ma się załatwić w najbliższym czasie.

Sprawę elektrowni referował p. Z. Gaszyński, motor w elektrowni ma być zmontowany do niedzieli; w Fabryce Kapeluszy zaś do soboty. P. Nałęcz zapytuje się czy szpital i szkoła powszechna żeńska otrzymają także światło. P. burmistrz odpowiada, że tymczasowo jeszcze nie, dopiero od soboty, albowiem maszyna w elektrowni nie jest dosyć silną, aby wytworzyć potrzebną siłę, P. Makowski zapytuje się, czy wykryto złoczyńcę, który zepsuł te maszyny. P. burmistrz odpowiada, że zwoła nagłe posiedzenie rady miejskiej, na którym wszystko będzie załatwione. (Miejmy nadzieję, że światło i prąd otrzymamy w najbliższym czasie. — Red.)

Do komisji parytetowej wybrano z grona pracodawców p. Szczukę, z grona pracobiorców p. Candra.

W wolnych głosach zabierał głos p. Hajdel w sprawie komisji mieszkaniowej, która niesprawiedliwie wymierzyła podatek. — P. burmistrz stawia wniosek, aby na przyszłym zebraniu rady wybrano komisję drogową, która zajęłaby się naprawieniem złych dróg w mieście.

P. Zalewski stawia wniosek, aby zebrania nie odbywały się w sobotę o godz. 6-tej, gdy każdy w domu zajęty.

P. Piotrowski (rolnik) zapytuje się w sprawie wyłożenia trucizny na szczury, na co p. burmistrz odpowiada, że każdy jest obowiązany do wyłożenia trucizny.

W wolnych wnioskach zabierali liczni radni głos i zakończono zebranie około godziny 10-tej wiecz.

— Zebranie powiatowego Polskiego Stronnictwa Politycznego „Piast“ w Wąbrzeźnie, odbyło się dnia 21 lutego w 1926 r. w sali Strzelniczej o g. 12 i pół po południu. Zagaił zebranie prezes powiatowy p. Franciszek Rząsa, poczem wywołano na przewodniczącego zebrania p. Franciszka Rząsę na sekretarza p. Zygmunta Tomaszewskiego z Wąbrzeźna.

Porządek dzienny: 1) zagajenie zebrania. 2) wybór przewodniczącego. 3) sprawozdanie Zarządu Powiatowego z działalności w 1925 r. 4) Sprawozdanie Sekretarjatu i kasy P. S. L. na powiat Wąbrzeski. 5) Wybory nowego zarządu. 6) Wolne wnioski. 7) Referat polityczny p. Romualda Wasilewskiego.

Po ukończeniu przesyłki zebrania zabrał głos prezes Fr. Rząsa obrazując dotychczasową działalność stronnictwa w powiecie. Stwierdza rozwój siły o znaczenie stronnictwa w roku ubiegłym. Przedstawia rezultaty wyborów do sejmiku powiatowego, w którym lista P. S. L. uzyskała większość. W ten sposób stronnictwo wzięło udział w pracy samorządowej biorąc na siebie odpowiedzialność za rządy i gospodarkę w powiecie. Referuje następnie o przebiegu pracy w sejmiku i w Wydziale Powiatowym, zaznaczając prace oszczędnościowe przy ustaleniu budżetu na rok 1926 między innymi skreślenie z budżetu pozycji na wydatki luksusowe jak samochód i inne.

Następnie zabrał głos p. Fr. Tomaszewski sekretarz zarządu powiatowego, podając rezultaty pracy organizacyjnej. W powiecie istnieje 24 kół P. S. L. z tych czynnych jest 8 kół P. S. L. reszta w liczbie 16 jest bardzo słabo związana organizacyjnie z sekretarjatem powiatowym. Ogólny wynik pracy organizacyjnej jest dosyć słaby. Odbija się to na stanie kasy P. S. L. powiatowej, której fundusze są bardzo nikle. Wogóle podkreślić należy słabe poczucie członków, którzy zalegają z wpłacaniem składek. Przedstawia sprawozdanie kasowe z 1924 r. i 1925 r. Ogólny wpływ kasy w 1925 r. wynosi 176,77 zł. rozchód 174 zł. pozostaje w kasie 2,77 zł. Otwarto dyskusję nad sprawozdaniem. Zabrał głos p.

Rozmus z Jarantowie prosząc o wydanie legitymacji tym członkom, którzy wpłacili składki członkowskie. Zabiera głos p. redaktor Wasilewski wskazując na braki organizacyjne i brak poczucia organizacyjnego wśród członków, oraz potrzebne ustalenie nowego porządku organizacyjnego. Następnie stawia wnioski o udzielenie zarządowi absolutorjum.

Zabrał głos p. Chwastek proponując ożywienie działalności organizacyjnej i ustanowienie dla sekretarza stałego wynagrodzenia. Po wyczerpaniu dyskusji zebranie jednogłośnie udzieliło zarządowi absolutorjum. Następnie przystąpiono do wyborów nowego zarządu powiatowego. Wybrano jednogłośnie następujący skład zarządu. 1) Franciszek Rząsa z Brudzawek 2) Franciszek Tomaszewski z Wąbrzeźna 3) Leśniak Jan z Książek 4) Tokarski Ignacy z Niedźwiedzia 5) Nizwantowski z Wąbrzeźna 6) Wiśniewski Roman z Golubia 7) Lucjan Witek z Wąbrzeźna 8) Gawel Józef z Uciąża 9) Dutkiewicz Jan z Łopatek 10) Chwastek Antoni z Wąbrzeźna 11) Hajdel Franciszek z Wąbrzeźna 12) Szanach Franciszek z Rychnowa 13) Dembiński Franciszek z Wielkiej — Łąki 13) Szlachta Jan z Myśliwca 15) Czerwiński Michał z Czystochlebia. Delegatów na zjazd Okręgowy wybrano: Tomaszewski Zygmunt 2) Witek Lucjan 3) Chwastek Antoni. W wolnych głosach p. Sobczyk zaofiarował imieniem koła w Książkach 50 złotych na organizację stałego sekretarjatu P. S. L. W tej sprawie zgłoszono wniosek, aby zorganizowanie stałego sekretarjatu i pracy organizacyjnej przenieść na zebranie zarządu powiatowego przy udziale wszystkich prezesów kół P. S. L. w powiecie. Po wyczerpaniu wolnych głosów członków zabrał głos p. redaktor Wasilewski z Grudziądza referując ogólne położenie polityczne w kraju i zadanie i pracę stronnictwa w rządach kraju i kierunku pracy partyjnej w powiecie. Prezydium zarządu ukonstytuowało się w sposób następujący:

1) prezes p. Franciszek Rząsa 2) vice prezes p. Antoni Chwastek 3) Skarbnik p. Franciszek Hajdel 4) Sekretarz Vacat — Sekretarjat postanowiono przenieść na ulicę Chelmińską do biura domu Rolniczo Handlowego pod Firmą „Plon“

— Toruń. (Kradzież dolarów). Onegdaj skradziono p. Matezakowej, która przybyła do Torunia z Lubianki — 100 dolarów. P. M. chciała owe 100 dolarów zmienić na złote i idąc do miasta została na drodze t. zw. kempa bazarowa napadnięta przez jakiegoś młodzieńca, który jej pieniądze skradł.

— (Nieszczęśliwy wypadek) spotkał robotnika Czolgowskiego, mieszk. przy ul. Jerzego. Zluzowana bela przygniotła go na wozie tak poważnie, że musiano odstawić go do szpitala, skąd po zaopatrzeniu ran odwieziono go do domu.

Z ostatniej chwili

Karzeł litewski poskromiony postawą naszej straży.

Polska straż pograniczna przywróciła całkowity stan naszego stanu posiadania. — Prowokacja litewska.

Wilno. W wyniku rozpoczętej w poniedziałek dn. 22. bm. akcji przywrócenia naszego stanu posiadania na odcinku Podhajce, naruszonego bezprawnie przez litewską straż graniczną, zajęty przez Litwinów skrawek lasu państwowego w dn. 19. bm. został od nich odebrany o godz. 21 bez użycia broni ruchem oskrzydłym, przyczem rozbrojono i zatrzymano 3 funkcjonariuszy litewskiej straży granicznej.

O godz. 23 30 tegoż dnia oddział litewskiej policji granicznej wkroczył ponownie na nasze terytorjum, usiłując zmusić nasze oddziały policyjne do wycofania się. Czujność i zdecydowana postawa naszej straży granicznej zmusiła jednak oddział litewski do wycofania się na linję patrolów. Zachowanie się Litwinów względem placówek naszych było niezmiernie wyzywające.

W toku odpierania ataku litewskiego rozbrojono i zatrzymano pięciu funkcjonariuszy litewskiej policji granicznej.

W wyniku akcji przywrócono całkowicie poprzedni stan naszego terytorjalnego posiadania.

Strat z naszej strony nie było. Cała akcja odbyła się wyłącznie na naszym terytorjum.

„Ogniste strzały“.

14) W nabytym materiale po niższej cenie od p. K. Ziętaka, zauważyłam z zdziwieniem strzałę, którą rzucam w bogato zapatrzoną stodołę Wielebn. ks. prob. Kownackiego z Lipnicy. Na Kuchnię Ludową ofiaruję 10 — zł.

L. Tobolska.

15) Ugodzony strzałą ognistą p. Szczukowej biorę na cel p. Zuralską Helenę, a jako drugą ofiarę mej agresywności p. Dra Podlaszewskiego.

Na Kuchnię Ludową składam 10 zł. —

Dr. Piotrowski.

Od 15 do 25 b.m.

przyjmują listowi przedpłatę na „Głos Wąbrzeski” na miesiąc marzec.

Prosimy o odnowienie przedpłaty i zachęcenie innych do zasobowania „Głosu Wąbrzeskiego”

Rozmaitości Jubileusz widelca.

W roku bieżącym obchodzi jubileusz także rzecz tak niepozorna, a jednak tak pożyteczna, bez której człowiek cywilizowany wprost nie mógłby się już obyć, mianowicie zwykły widelec. W 825 roku syn doży weneckiego, Pietro Orseolo, poślubił księżniczkę grecką Argile, siostrę cesarza wschodnio greckiego. Wśród innych przedmiotów cennego swego wiana, księżniczka przyniosła do Wenecji łyżkę i widelec ze złota. Wprawdzie łyżka z dawien dawna była już znana Wenecjanom, widelec jednak stanowił nowość zupełną. Panie więc weneckie pospieszyły naśladować nowy sposób podawania sobie potraw do ust za pomocą widelca, co nie było z początku łatwym, wobec przyzwyczajenia do czerpania mięs z półmiska palcami. Nowy jednak zwyczaj, przyjęty przez arystokratyczne rody weneckie, szerzył się bardzo powolnie. Nie prędzej, jak w 1300 r. wspominają kroniki florenckie o wprowadzeniu widelca we Florencję. We Francji widelec wspominany jest po raz pierwszy w spisie sreber królewskich z 1379 r. Dopiero wszakże w 1550 r. za sprawą królowej Katarzyny Medici, jedzenie za pomocą widelca rozpowszechniła się we Francji. W konserwatywnej Anglii używanie widelca rozpowszechniło się dopiero pod koniec siedemnastego wieku, choć

już na początku tego wieku w 1608 r. podróżnik angielski, Corgate, przywiózł do Londynu sprzęt ten wprost z Wenecji.

Czy warto ratować samobójcę?

Niezwykły proces toczył się niedawno w Gracu. Oto pewien wieśniak, wyszedłszy rano do pracy na swym polu, zauważył jakiegoś człowieka, który właśnie na niedalekim drzewie przetrzącał gałęzie, wdrapał się na drzewo i złożywszy ją sobie na szyję, powiesił się. Wieśniak pospieszył na ratunek; nie namyślając się długo, wszedł na drzewo, przeciął sznur i niedoszły widzielec zleciał na ziemię przy upadku łamiąc nogę. I oto niedoszły samobójca, zamiast podziękować swemu wybawcy, zaskarżył go do sądu, żądając grubego odszkodowania za zламaną nogę! Sąd pierwszej instancji skazał Boga ducha winnego wieśniaka na znaczne odszkodowanie; w drugiej instancji jednak sąd oddalił powoda, skazując go na zapłacenie kosztów. W motywach wyroku zaznaczono, że wprawdzie uratowanie kogoś od samobójstwa w ciężkich warunkach, jakie Austria obecnie przeżywa, nie może być uważane za szczególnie dobrodziejstwo, że jednak z punktu widzenia etycznego i obywatelskiego postępek wieśniaka zasługuje na uznanie. Co do złamania nogi przez niedoszłego samobójcę, sąd zauważył, że jeden człowiek nie mógł być równocześnie na drzewie i przecinać tam sznura samobójcy, oraz stać pod drzewem, by uratowanego chronić od upadku.

RUCH TOWARZYSTW.

— Wąbrzeźno. Kółko Rolnicze Wąbrzeźno, zebranie odbędzie się dnia 28 lutego br. o zwykłym czasie i w zwykłym lokalu. Ponieważ są bardzo ważne sprawy, prosi o liczny udział członków
Zarząd.
W r o b l e w s k i
sekretarz.

— Wąbrzeźno. Dziś o godzinie 8-mej wieczorem w sali p. Klimka odbędzie się śpiewy „Lutni” Zarząd.
— Wąbrzeźno. Baczność Sokół! Miesięczne zebranie Tow. gimn. Sokół odbędzie się w czwartek, dnia 25 lutego o godz. 8 wiecz. w lokalu drh. Szymańskiego (hotel pod „Białym Orłem”). Z powodu wyboru delegatów na zjazd Rady Okręgowej i innych ważnych spraw, uprasza się członków jako i sympatyków Sokola o jaknajliczniejszy udział „Czołem” Zarząd.

Giełda warszawska w złotych i groszach.

WARSZAWA, 19. II. 26 r.

Dolary	7,83 — 7,82 5
Funty ang.	38,32 — 38,10
100 Frank. franc.	28,35
100 Frank. belg.	—
100 Frank. szwajc.	150,75 1/2
100 Lirów włoskich	—

Notowanie Giełdy Zbożowej w Poznaniu z dnia 22. II. 1926 roku.

eny w złotych loco Poznań na 100 kg.
w ładunkach wagonowych.

1. Żyto nowe	19,50	—	21,50
2. Pszenica	36,00	—	38,00
3. Ospa żytnia	14,25	—	15,26
4. Owies nowy	20,50	—	21,50
5. Jęczmień brow.	21,00	—	23,00
6. Mąka żytnia 70 1/2	32,50	—	33,50
7. Mąka pszenna 65 1/2	56	—	59, —
8. Siano luzne	6,35	—	7,15
9. „ pras.	8,60	—	9,40
10. Ziemiaki fabr.	2,50	—	2,00
11. Słoma żyt. luz.	1,80	—	2,0
12. „ pras.	2,85	—	3,05
14. Jęczmień	19,00	—	20,00
15. Ospa pszenna	17,25	—	—

Druk i nakład „Głosu Wąbrzeskiego” w Wąbrzeźnie
Redaktor odpowiedzialny: L. Stachiewicz w Wąbrzeźnie

Drogerja pod „Aniołem” Wąbrzeźno, Kolejowa 70 Telefon 69. Telefon 69.

Szanownej publiczności podajemy do wiadomości, że z dniem dzisiejszym otworzyliśmy agenturę firmy

„Barwa”

— farbiarni parowej, pralni —
— chemicznej i plisowni. —

Wszelkie zamówienia zafatwiamy spiesznie i sumiennie po cenach konkurencyjnych!!!

Nie reklama — fakt 8.000 Portretów!! Darmo!

Dla rozpowszechnienia naszego zakładu fotograficznego między czytelnikami „Głosu Wąbrzeskiego”, postanowiliśmy rozdanie 8.000 portretów darmo. Przyniescie lub przyslijcie do zakładu naszego (stary lub nowa, pojedynczą, podwójną, lub grupę) z waszym dokładnym adresem, na poniższym numerowanym kwicie i na odwrotnej stronie fotografii podać prosimy również nazwisko i adres, a otrzymacie w przeciągu 14 dni retuszowany, artystycznie wykonany, ze zdumiewającym podobieństwem portret, oprawiony w eleganckie passe-partout rozmiaru 35—45 cm. Skorzystajcie jak najprędzej z mojej propozycji, gdyż dla reklamy wyznaczyliśmy ograniczoną ilość, tylko 8.000 portretów. Jako wzajemną usługę, gdy będziecie (a to napewno) z portretów zadowoleni, proszę polecać nasz zakład wśród znajomych. Fotografję wysłaną otrzymacie z powrotem w całości, bez żadnego uszkodzenia wraz z portretem. Za passe-partout, przesyłkę, opakowanie i zwrot kosztów ogłoszeń proszę przysłać 5 złotych. Nasz zakład, egzystując już od dłuższego czasu, również cieszył się uznaniem i tem samem daje zupełną gwarancję co do uczciwości naszej propozycji, my jednak obowiązujemy się zapłacić 1.000 złotych temu, kto dowiedzie, że wymienione warunki nie będą dotrzymane. Przekazy i listy prosimy adresować:

Zakład fotograficzny „FOTO-PORTRET” Warszawa, ul. Prózka Nr. 7,
Skrz. pocz. nr. 586. — — — — — Telefon: No. No. 134-51.

Kwit 2029. Zgodnie z powyższą ofertą, proszę zakład fotograficzny „Foto-Portrait” w Warszawie nadesłać mi darmo portret fotograficzny rozmiaru passe-partout 35—45 pod warunkiem, że żadnych wydatków, prócz przekazanych w dniu dzisiejszym 5 złotych, nie ponęsę.

Imię
Nazwisko
Adres
Przy grupach należy twarz przeznaczoną do powiększenia oznaczyć X

Ostrzeżenie

Prosimy o zwrócenie specjalnej uwagi na adres naszego zakładu fotogr., gdyż w ostat. czasach ukazały się ogłoszenia o podobnym charakterze niesumienne firm, przeważnie z m. Łodzi ujawniające się wyłudzeniem dodatkowych opłat, gdyż przed wykonaniem zamówienia żądają dopłaty za wyretuszowanie i wykończenie portretów, czego należy się bezwzględnie wystrzeżać. My zaś po otrzymaniu 5 zł. za kosztą wymienione w powyższym ogłoszeniu wysyłamy w oznaczonym terminie artystycznie wykonany (retuszowany) portret oprawiony w passe-partout rozmiaru 35 x 45 bez żadnej dopłaty, dzięki czemu otrzymujemy liczne podziękowania od naszych klientów, którzy nas polecają wśród swoich znajomych.

Na suche dni polecam:

Prima pełnotłuste	Wędliny jak
Sery: szwajcarskie	I a sproutki - sielawki
„ tyliżkie	„ bikiingi
„ limburskie	„ łosoś wędz.
„ smietankowe	„ węgorski wędz. i galar.
„ deserowe	„ minogi
„ harczańskie	„ śledzie zaprawiane
prima margarynę	„ „ zawijane
„ palminę	„ „ opiekane
„ smalec	„ sardynki
„ marmeladę	„ sardele luz.

Wielki wybór w towarach postnych — — — i kolonialnych. — — —

Dla pp. piekarzy ceny niższe
Skład Delikatessów
Tel 5. Fr. Szymański Rynek.

Lekcje

ręcznych robót
udziela się
ul. Mickiewicza 8 II.
w domu p. Klimaszki.

Czytajcie
i rozpowszechniajcie
Głos Wąbrzeski

Hotel pod „Białym Orłem”

WŁAŚCICIEL: FR. SZYMAŃSKI
Tel. 5 Tel. 5.

Poleca:

znana ze swej dobroci kuchnię polsko-francuską pod pierwszorzędnym kierownictwem, jako specjalność podaje
Szyncel a la Orzeł zł 1,00
Nogi kolanka suta porcja zł 1,00
Flaki po królewiecku „ zł 0,75
we wtorki i czwartki

Kiszki własn. wyrobu suta porcja zł 1,00
Wyborowa karta obiadowa ceny wyjątkowo niskie — Zimny bufet o każdej porze.

Wina, likiery, konjaki i wódki
Piwa dobrze pielęgnowane.

WIECZORY UROZMAIACONE
LOKAL BEZ MUZYKI.

Poszukuję natychmiast lub później

mieszkania

o 4—6-ciu pokojach

Oferty z podaniem warunków do eksp. Gł. Wąbrz.

Przetarg przymusowy.

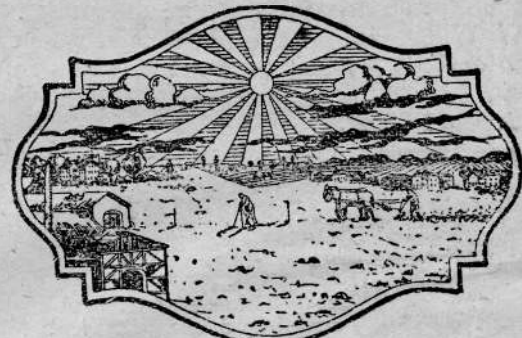
Dnia 26 lutego rb. o godz. 2 po poł. sprzedawac będę najwięcej dajacemu za zaplatę gotówką w biurze mojem przy ul. Mickiewicza № 4
futro męskie.

Głowczewski, Komornik sądowy,
Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy.

Dnia 26 lutego 1926 r. o godz. 10 przed poł. sprzedawac będę najwięcej dajacemu za zaplatę gotówką w składzie J. Hajdla przy ul. Hallera

142 but. wina i inne towary kolonialne
Głowczewski, Komornik sądowy,
Wąbrzeźno.



Kasa Spółdzielcza Parcelacyjno - Osadnicza
w Grudziądzu.

Cnota oszczędności — wiedzie do wolności.

Składając do Kasy Spółdzielczej Parcelacyjno - Osadniczej w Grudziądzu, na parcelę, co miesiąc po:

5 złotych		7 1/2 złotych		10 złotych	
uzbiera się z procentami sumę:					
za lat	zł	gr	za lat	zł	gr
1	63	96	1	95	94
2	135	82	2	203	73
3	216	56	3	324	85
4	307	28	4	460	93
5	409	23	5	613	71
6	523	76	6	785	66
7	652	45	7	978	71
8	797	04	8	1195	61
9	959	51	9	1439	26
10	1142	06	10	1713	09

Z powyższej tabelki widać, jak prędko powiększają się składane oszczędności w naszej Kasie przez dopisywanie co pół roku procentów tak, że z małych oszczędności z procentami do lat 10 kapitał się podwaja a ci najwytrwalsi wkładcy, składający u nas drobne swe oszczędności, będą zawsze liczyć na naszą pomoc kredytową.

Zarząd Kasy Spółdzielczej
Parcelacyjno - Osadniczej w Grudziądzu.